Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ŁOWIEC POLSKI



Fragment pokazu Z prawej strony jeleń, łoś i dzik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Fot. W Pikiel.

ORGAN

POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH

Nr. 49 (704) 20 GRUDNIA 1932 R.

MYŚLIWI!
ŻĄDAJCIE PROCHÓW
PAŃSTWOWEJ WYTWÓRNI PROCHU

PIONKI – ZAGOŻDŻON

„SOKÓŁ” – Bezdymny proch myśliwski
„KUROPATWA” – Bezdymny proch myśliwski
„DZIK” – Proch sztucerowy myśliwski
„KRÓLEWSKI” – Proch sztucerowy tarczowy
„KRUK” – Proch do broni małokalibrowej

NA POLOWANIA,
WYCIECZKI, PRZYJĘCIA I T. P.

poleca

GOTOWE POTRAWY
W PUSZKACH

½ i 1 kg. w cenie od 1 zł. 20 gr. do 4 zł.

ZUPY: barszcz z uszkami, żurek z wędliną, grochówka, kapuśniak, pejzanka.

POTRAWY: bigos polski, gulasz węgierski i krakowski, kiełbasa z kapustą, ozorki wieprzowe w galarecie, zrazy polskie, zając w śmietanie, kuropatwa w maladze i w śmietanie, łosoś w galarecie,

własnej produkcji, odznaczone na wystawie w Londynie 1932 r. wielkim medalem złotym i Grand Prix

RESTAURACJA I BAR
„POD BUKIETEM“
MARSZAŁKOWSKA 114
FILJA: MARSZAŁKOWSKA 90
Telefony: 667-51, 667-52 i 988-75

UWAGA: odsyłamy zamówienia do domów.

DLA ODŚWIEŻENIA KRWI
Poleca bażanty (pierwszorzędny materjał hodowlany) po cenach przystępnych.
ZARZĄD MAJĘTNOŚCI BORZĘCICZKI
pow. Krotoszyn

ZNAKOMITE BEZDYMNE NABOJE ŚRUTOWE
WŁASNEGO WYROBU
poleca
Warszawska Spółka Myśliwska
Skład Broni i Fabryka Amunicji
w Warszawie, ul. Królewska 17

ODDZIAŁY: POZNAŃ, UL. GWARNA 12
LWÓW, PLAC MARJACKI 4
WILNO, UL. WILEŃSKA 10

NA GWIAZDKĘ
GEBETHNER I WOLFF
poleca książkę JERZEGO hr. POTOCKIEGO p. t.
„NA WOJNIE I NA ŁOWACH“
z przedmową Dra W. Ziembickiego i z portretem autora.
Cena zł. 5
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OD REDAKCJI.

Wszystkim PP. Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego pisma ślemy serdeczne życzenia świąteczne.

REDAKCJA.



Z Karpat. Fot. Wł. W. Barański.

II-GI POKAZ TROFEÓW ŁOWIECKICH W WARSZAWIE.

1. UWAGI OGÓLNE.

Pierwszy pokaz trofeów łowieckich odbył się w Warszawie w roku ubiegłym, w pierwszych dniach maja. Pokaz tegoroczny jest więc drugim z rzędu. Podobnie, jak w roku ubiegłym, uzyskano na pokaz lokal Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Alei Szucha.

Pokaz zeszłoroczny odbył się w maju, tegoroczny trwał od 3 do 20 listopada. Ta zmiana terminu jest, zdaniem mojem, zupełnie racjonalna. Ze wszech miar bowiem lepiej jest dawać przegląd trofeów, zdobytych w danym roku kalendarzowym, aniżeli w ubiegłym. Wszak główną atrakcję pokazów łowieckich stanowią rogi. Otóż na pokazie, urządzanym wiosną, można wystawiać jedynie te rogi, które zostały zdobyte w roku ubiegłym, podczas gdy na pokazie jesiennym widzimy rogi, zdobyte zupełnie świeżo, w roku wystawy. To też pożądanem jest, by Wydział Wykonawczy Związku utrzymał ten termin jesienny pokazów.

W porównaniu z pokazem 1-ym, pokaz 2-gi przedstawiał się mniej okazale. Tam było (według katalogów) 811 eksponatów, tu — tylko 282. Po odrzuceniu około 200 eksponatów, które w roku ubiegłym wystawiono po za konkursem, okazuje się, że pokaz 1-y był obesłany przeszło dwa razy obficiej. Przyczyną tego jest niewątpliwie kryzys ekonomiczny, który nietylko bezpośrednio (koszty przesyłki), ale i pośrednio (każdy ma na głowie ważniejsze sprawy i kłopoty) wpłynął na brak zainteresowania pokazem nawet takich myśliwych, którzy naprawdę mieli się czem pochwalić.

O ile jednak pod względem ilości nadesłanych eksponatów — pokaz przedstawiał się słabo, o tyle pod względem jakości takowych nie tylko nie ustępował zeszłorocznemu, ale nawet go przewyższał.

Komitetowi pokazu należy się ze strony świata myśliwskiego głęboka wdzięczność, że w czasach tak ciężkich potrafił przezwyciężyć trudności i mimo wszystko pokaz doprowadził do skutku.

Na karb tych ciężkich czasów należy też zaliczyć pewne niedomagania organizacyjne, których, zaznaczyć trzeba, było stosunkowo niewiele. Niektórych można było, nawiasem mówiąc, uniknąć. Tak np. rozplanowanie eksponatów było zbyt chaotyczne, co odczuwała zarówno publiczność, jak i komitet sędziowski. W roku ubiegłym eksponaty były zgrupowane według województw, co było (na raz jeden) pomysłem dobrym, a w każdym razie wykazywało pewną metodę. W roku bieżącym przy małej ilości zbiorów takie rozplanowanie nie byłoby racjonalne. Niezastosowanie zeszłorocznej metody nie powinno było jednak doprowadzić do rozwieszania trofeów bez żadnego planu. O ile chodzi o takowy, to uważam, że właśnie w tym roku należało zestawić trofea według gatunków. Wogóle w ten sposób właśnie należy urządzać pokazy, rezerwując grupowanie trofeów według województw na wielkie wystawy łowieckie. Według gatunków zestawiono trofea łosi, danieli i dzików. Natomiast parostki i wieńce były rozproszone w trzech pokojach wystawowych w sposób zupełnie bezładny.

Za największy brak wystawy uważam jednak katalog. Pod tym względem organizatorzy naszych pokazów łowieckich popełniają stale ten sam błąd. Wydają katalogi, które są niewystarczające, — nic nie mówią, niczego nie uczą. Takim był katalog wystawy poznańskiej, takim był też katalog pokazu zeszłorocznego. Pisałem w swoim czasie o tem, przebrzmiało to jednak bez echa. Nie wiem, komu Komitet tegorocznego pokazu polecił „opracować" katalog. Stwierdzić jednak muszę, że został on opracowany najzupełniej po dyletancku, bez znajomości rzeczy. W katalogu znajdujemy tylko następujące dane:

1) Numer kolejny.
2) Nazwisko właściciela trofeum.
3) Nazwisko tego, kto zdobył trofeum.
4) Nazwa województwa, w którem trofeum zostało zdobyte.

Koniecznem zaś jest pomieszczenie w katalogu następujących danych:

1) Numer bieżący.
2) Nazwisko myśliwego, który zdobył trofeum.
3) Nazwisko właściciela trofeum.
4) Nazwisko właściciela, względnie dzierżawcy łowiska.
5) Nazwa miejscowości (z podaniem województwa, powiatu i gminy), w której trofeum zostało zdobyte.
6) Dokładna data (dzień, miesiąc, rok) upolowania zwierza.

Tylko przy otrzymaniu tych wskazówek zwiedzający może odnieść jakiś pożytek z oglądania trofeów, może ocenić wysiłki tego, kto gospodaruje w łowisku i jego zasługi hodowlane, może też zorjentować się, skąd pochodzi dane trofeum. Jeśli zaś katalog podaje tylko, że jakiś byk czy rogacz został zabity w województwie lubelskiem w roku 1932 przez p. X. i że tenże p. X. jest właścicielem trofeum, to dane takie mogą wystarczyć tylko dyletantowi, który nie ma żadnego głębszego zainteresowania się łowiectwem. Cóż mi z tego „województwa lubelskiego", które z południa na północ ma w linji powietrznej bez mała dwieście klm., a z zachodu na wschód sto kilkadziesiąt? Niewątpliwie interesującem jest nazwisko tego, kto upolował danego zwierza, ale jeszcze bardziej interesującem jest pochodzenie okazu i nazwisko tego, kto go wyhodował.

Te 6 danych o każdym okazie, to minimum tego, co powinno się znaleźć w przewodniku po wystawie. Pożądanem jest jednak, by prócz tego przy każdym nagrodzonym okazie podane były jego wymiary, czy też wogóle punktacja. Osobno winny być zestawione spisy najlepszych wieńców, łopat, parostków i szabel. Naturalnie przewodnik powinien zawierać omówienie tych zasad, na których opierają się sędziowie przy premjowaniu.

Taki przewodnik miałby ogromne znaczenie pedagogiczne i wpływałby z roku na rok znacznie na podniesienie się naszej kultury myśliwskiej. Dalej, a jest to rzeczą ogromnie ważną, po szeregu lat, przez zestawianie danych zawartych w takich przewodnikach pokazów i wystaw, można będzie otrzymać obraz pracy opszczególnych hodowców i wogóle rozwoju pewnych gałęzi łowiectwa w Polsce za dłuższy okres czasu.

Z powyższego wynika naturalnie, że praca sędziów powinna być zakończona przed otwarciem wystawy i przed wydaniem przewodnika.

Po tych krótkich uwagach natury ogólnej, przechodzę do rozpatrzenia wystawionych objektów i wykazu udzielonych odznaczeń.

2. ODZNACZENIA ZA TROFEA.

1. DZIK.

a) **Głowy wypchane:**

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki. Medal złoty za łeb odyńca.

b) **Szable:**

1. *Konstanty Komierowski.* Nr. 251. Punktów 389. Medal złoty.
2. *Hr. Ledóchowski.* Nr. 243. Punktów 376. Medal złoty.
3. *Benedykt hr. Tyszkiewicz.* Nr. 244. Punktów 361. Medal złoty.
4. *Benedykt hr. Tyszkiewicz.* Nr. 246. Punktów 360. Medal złoty.
5. *Kazimierz Drecki.* Nr. 242. Punktów 355. Medal złoty.
6. *Jan Sontag.* Nr. 248. Punktów 352. Medal złoty.
7. *Maurycy hr. Potocki.* Nr. 241. Punktów 344. Medal srebrny.
8. *Benedykt hr. Tyszkiewicz.* Nr. 247. Punktów 340. Medal srebrny.
9. *Stanisław hr. Zamoyski.* Nr. 250. Punktów 337. Medal srebrny.
10. *Benedykt hr. Tyszkiewicz.* Nr. 245. Punktów 329. Medal srebrny.
11. *H. Kerber.* Nr. 254. Punktów 328. Medal srebrny.

12. *Marjan Obniski.* Nr. 252. Punktów 321. Medal srebrny.
13. *Stanisław hr. Zamoyski.* Nr. 249. Punktów 298. Medal bronzowy.

Przy sądzeniu szabel, brano pod uwagę: 1) Długość szabli (dłuższej). 2) Największą szerokość szabli. 3) Największy obwód fajki. Pomiary brano w milimetrach. Przez dodanie rezultatów tych pomiarów otrzymano sumę punktów. Za szable od 290 punktów przyznano medal bronzowy, od 320 punktów — medal srebrny, od 350 punktów — medal złoty.

Ciekawe jest naturalnie porównanie z pokazem zeszłorocznym. Otóż w roku zeszłym (przy takiej samej punktacji) nagrodzono 35 par szabel. Świadczy to o bezporównania liczniejszym obesłaniu pokazu. W tem było medali złotych 8, medali srebrnych 15, medali bronzowych 12. Pierwsze miejsce miały fenomenalne szable, nadesłane przez Juljusza hr. Bielskiego (432 punkty!). Następne były szable p. Gustawa Czarnockiego (364 punkty).

2. ŁOŚ.

a) **Głowy wypchane:**

1. *Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki.* Medal bronzowy za wypchany łeb łosia.

b) **Łopaty i rosochy.**

1. *Karol ks. Radziwiłł.* Nr. 5. Punktów 290. Medal srebrny.
2. *Karol ks. Radziwiłł.* Nr. 7. Punktów 281. Medal srebrny.
3. *Karol ks. Radziwiłł.* Nr. 6. Punktów 271. Medal bronzowy.

Łosi nadesłano na wystawę 9 (w roku ubiegłym 3). Przy sądzeniu rogów łosi oparto się na schemacie D. v. Kobylińskiego. Postanowiono przyznawać medale bronzowe za rogi powyżej 260 punktów, medale srebrne — powyżej 280 punktów, medale złote — powyżej 300 punktów.

3. JELEŃ.

a) **Głowy wypchane:**

1. *Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki.* Złoty medal za wypchany łeb 12-ka ze Spały.

b) **Wieńce jeleni karpackich:**

1. *Cen. Ad. St. D. Gr. K. M.* Nr. 32. Punktów 200, 24. Medal złoty.
2. *Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych.* Punktów 190, 08. Medal złoty.
3. *Maurycy hr. Potocki.* Nr. 12. Punktów 170,81. Medal bronzowy.

c) **Wieńce jeleni z innych okolic Polski:**

1. *Zygmunt hr. Skórzewski.* Nr. 286. Punktów 183,18 Medal złoty.
2. *Michał hr .Tarnowski.* Punktów 182,43. Medal złoty.
3. *Rudolf Fischer.* Nr. 31. Punktów 180,75. Medal złoty.
4. *Paweł hr. Potocki.* Punktów 180,20. Medal złoty.
5. *August Łempicki.* Nr. 33. Punktów 177,59. Medal srebrny.
6. *Tadeusz hr. Zyberk-Plater.* Nr. 22. Punktów 167,93. Medal bronzowy.
7. *Prof. Edward Schechtel.* Nr. 41. Punktów 161,77. Medal bronzowy.
8. *Zygmunt Niegolewski.* Nr. 23. Punktów 160,32. Medal bronzowy.
9. *Benedykt hr. Tyszkiewicz.* Nr. 20. Punktów 160,12. Medal bronzowy.

d) **W poszczególnych województwach:**

Stanisławowskie:

1. *Cen. Ad. St. Gr. K. M.* Nr. 32. Żeton złoty.
2. *Naczelna Dyrekcja Leśna Państwowych.* Żeton złoty.
3. *Maurycy hr. Potocki.* Nr. 12. Żeton srebrny.
4. *Jan Żukotyński.* Żeton bronzowy.

Kieleckie:

1. *Paweł hr. Potocki.* Żeton złoty.
2. *August Łempicki.* Nr. 33. Żeton srebrny.
3. *Tadeusz hr. Zyberk-Plater.* Nr. 22. Żeton bronzowy.
4. *Benedykt hr. Tyszkiewicz.* Nr. 21. Żeton bronzowy.
5. *Benedykt hr. Tyszkiewicz.* Nr. 20. Żeton bronzowy.
6. *Maurycy hr. Mohl.* Żeton bronzowy.

Krakowskie:

1. *Michał hr. Tarnowski.* Żeton złoty.

Łódzkie:

1. *Hieronim Siemieński.* Nr. 26. Żeton złoty.
2. *Stanisław Wyganowski.* Nr. 29. Żeton srebrny.
3. *Hieronim Siemieński.* Nr. 27. Żeton bronzowy.

Poznańskie:

1. *Zygmunt hr. Skórzewski.* Nr. 286. Żeton złoty.
2. *Prof. Edward Schechtel.* Nr. 41. Żeton srebrny.
3. *Zygmunt Niegolewski.* Nr. 23. Żeton bronzowy.
4. *Tadeusz Śliwiński.* Nr. 30. Żeton bronzowy.

Jak widać z powyższego zestawienia, wyodrębniono wieńce jeleni karpackich od wieńców jeleni z pozostałej Polski. Za podstawę do sądzenia wzięto schemat Biegera i Lotzego. W ogólnej klasyfikacji jeleni karpackich postanowiono przyznać medale bronzowe wieńcom powyżej 170 punktów, srebrne — powyżej 180 punktów, złote — powyżej 190 punktów. W ogólnej klasyfikacji jeleni z pozostałych okolic Polski postanowiono przyznać medale bronozowe wieńcom powyżej 160 punktów, srebrne — powyżej 170 punktów, złote — powyżej 180 punktów.

Niezależnie od ogólnej klasyfikacji, postanowiono przyznać żetony za wieńce w poszczególnych województwach. A mianowicie żetony: złoty, srebrny i bronzowy za najlepsze wieńce w każdem województwie, z tem zastrzeżeniem, że rogi, nagrodzone w ogólnej klasyfikacji, muszą być również wyróżnione w klasyfikacji wojewódzkiej.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, wieńce jeleni były reprezentowane bez porównania lepiej. Miano-

wicie na pokazie pierwszym w ogólnej klasyfikacji zostało odznaczonych wszystkiego 7 byków, podczas gdy na drugim — 13. Co się tyczy kryterjów, stosowanych przy nagradzaniu, to na pokazie I-ym stosowano jedno kryterjum dla byków z całej Polski (160, 170, 180). Kryterjum to zatrzymano i na pokazie II-im, jednak dla byków karpackich podwyższono je na 170, 180 i 190 punktów.

Jeleni karpackich nadesłano bardzo niewiele. Wśród nich wyróżniał się pięknem kształtów, długością i rozłożystością łodyg wieniec, nadesłany przez Centralną Administrację Dóbr Grecko - Kat. Metropolji. Szkoda, że wieniec ten ma niezbyt ładną barwę i słabe uperlenie. Waga jego jest też niewysoka (7,55 kg.). Mimo to osiągnął on przeszło 200 punktów. Pozostałe wieńce karpackie nie zasługiwały na specjalną uwagę.

Natomiast byki pozakarpackie były na pokazie bardzo pięknie reprezentowane. W roku ubiegłym podziwialiśmy wieniec, zdobyty przez p. Karola Endera w kieleckiem. W roku bieżącym pod względem punktacji nie ustąpił mu wieniec hr. Zygmunta Skórzewskiego z Poznańskiego, a trzy następne wieńce (hr. Tarnowskiego, p. Fischera i hr. Potockiego) są prawie równie dobre. Szczególniej piękny w kształtach jest wieniec, zdobyty przez hr. Tarnowskiego w Krakowskiem. Po za karpackiemi, na pierwsze miejsce wysuwają się jelenie kieleckie, które w ogólnej klasyfikacji zdobyły trzy medale.

Wyjątkowo piękny jest byk, zabity w Spale przez Pana Prezydenta. Należy przypuszczać, że pobiłby on ilością punktów byka hr. Skórzewskiego, tak, jak bije go pięknem kształtów, barwy i uperlenia. Niestety, łeb tego byka został wypchany, nie można więc było klasyfikować go według punktów.

4. SARNA.

1. *Alfred hr. Potocki*. Nr. 284. Punktów 178,50 (156). Medal złoty.
2. *Tadeusz Glinka*. Nr. 76. Punktów 164,25 (154,5). Medal złoty.
3. *Władysław Skałowski*. Nr. 177. Punktów 160,50. (146,6). Medal złoty.
4. *Roman hr. Potocki*. Nr. 285. Punktów 158,50. (145,5). Medal złoty.
5. *Aleksander margr. Wielopolski*. Nr. 114. Punktów 147,90. (134,8). Medal srebrny.
6. *Stanisław Meyer*. Nr. 239. Punktów 145,45. (136,9). Medal srebrny.
7. *Jerzy hr. Baworowski*. Nr. 125. Punktów 144,80. (128,1). Medal srebrny.
8. *Aleksander margr. Wielopolski*. Nr. 107. Punktów 141,25. (127). Medal srebrny.
9. *Józef Dembiński*. Nr. 87. Punktów 140,55 (127,6). Medal srebrny.
10. *Konstanty Komierowski*. Nr. 83. Punktów 137,25. (127). Medal srebrny.
11. *Aleksander margr. Wielopolski*. Nr. 109. Punktów 137. (123,8). Medal srebrny.
12. *Mieczysław Hofman*. Nr. 195. Punktów 135,40. (128,3). Medal srebrny.
13. *Juljusz Rob. Raffel*. Nr. 119. Punktów 134,75. (128). Medal srebrny.
14. *Tadeusz Glinka*. Nr. 75. Punktów 131,50. (127). Medal srebrny.
15. *Aleksander margr. Wielopolski*. Nr. 111. Punktów 130,65. (123,3). Medal srebrny.
16. *Mieczysław Hofman*. Nr. 196. Punktów 130,- (122). Medal srebrny.
17. *Michał Mościcki*. Nr. 53. Punktów 125,30. (117,7). Medal bronzowy.
18. *Generał Janusz Głuchowski*. Nr. 194. Punktów 123,5. (115,6). Medal bronzowy.
19. *Józef Dembiński*. Nr. 88. Punktów 120,30. (115,2). Medal bronzowy.

W poszczególnych województwach:

Kieleckie:

1. Tadeusz *Glinka*. Nr. 76. Żeton złoty.
2. *Aleksander margr. Wielopolski*. Nr. 114. Żeton srebrny.
3. *Aleksander margr. Wielopolski*. Nr. 107. Żeton srebrny.
4. *Józef Dembiński*. Nr. 87. Żeton srebrny.
5. *Aleksander margr. Wielopolski*. Nr. 109. Żeton srebrny.
6. *Tadeusz Glinka*. Nr. 75. Żeton srebrny.
7. *Aleksander margr. Wielopolski*. Nr. 111. Żeton srebrny.
8. *Artur Borzewski*. Nr. 120. Żeton bronzowy.

Lubelskie:

1. *Stanisław Meyer*. Nr. 239. Żeton złoty.
2. *Konstanty Komierowski*. Nr. 83. Żeton srebrny.
3. *Mieczysław Hofman*. Nr. 195. Żeton srebrny.
4. *Mieczysław Hofman*. Nr. 221. Żeton srebrny.
5. *Maurycy hr. Zamoyski*. Nr. 221. Żeton bronzowy.

Wołyńskie:

1. *Władysław Skałowski*. Nr. 177. Żeton złoty.

Warszawskie:

1. *Michał Mościcki*. Nr. 53. Żeton złoty.
2. *Generał Janusz Głuchowski*. Nr. 194. Żeton srebrny.
3. *Gustaw Janasz*. Nr. 127. Żeton bronzowy.

Poznańskie:

1. *Kazimierz Szulczyński*. Nr. 133. Żeton złoty.
2. *Generał Kazimierz Fabrycy*. Nr. 54. Żeton srebrny.
3. *R. Przybylski*. Nr. 283. Żeton bronzowy.

Pomorskie:

1. *Pułkownik Tadeusz Sokołowski*. Nr. 226. Żeton złoty.
2. *Pułkownik Tadeusz Sokołowski*. Nr. 228. Żeton srebrny.
3. *Dr. Jan Łukowicz*. Nr. 189. Żeton bronzowy.

Łódzkie:

1. *Juljusz Rob. Raffel*. Nr. 119. Żeton złoty.
2. *Artur Borzewski*. Nr. 120. Żeton srebrny.
3. *Cezary Ramisch*. Nr. 185. Żeton bronzowy.

Tarnopolskie:

1. *Jerzy hr. Baworowski*. Nr. 125. Żeton złoty.
2. *Jerzy hr. Baworowski*. Nr. 124. Żeton srebrny.
3. *Jerzy hr. Baworowski*. Nr. 126. Żeton bronzowy.

L w o w s k i e:

1. *Alfred hr. Potocki*. Nr. 284. Żeton złoty.
2. *Roman hr. Potocki*. Nr. 285. Złoty złoty.
3. *Maurycy hr. Zamoyski*. Nr. 218. Żeton srebrnń.
4. *Maurycy hr. Zamoyski*. Nr. 217. Medal bronzowy.

Przy sądzeniu parostków — opierano się na schemacie Biegera i Lotzego. W ogólnej klasyfikacji postanowiono przyznać medale bronzowe parostkom od 120 punktów, srebrne — od 130 punktów, złote — od 150 punktów. Niezależnie od ogólnej klasyfikacji, przyznano żetony za parostki w poszczególnych województwach. A mianowicie: żeton złoty, srebrny i bronzowy za najlepsze parostki w każdem województwie, z tem zastrzeżeniem, że rogi, nagrodzone w ogólnej klasyfikacji, muszą być również wyróżnione w klasyfikacji wojewódzkiej.

W roku ubiegłym w ogólnej klasyfikacji odznaczono 14 par parostków, w roku bieżącym 19. Wprawdzie pokaz pierwszy był obesłany liczniej, jednak na drugim więcej było parostków dobrych.

Punktacja, stosowana w tym roku, była nieco inna, niż w zeszłym. Różnica polega na tem, że na pokazie I-ym brano do punktacji przeciętną długość prawej i lewej łodygi, oraz objętość parostków mnożono przez 0,2. Na pokazie II-im brano połowę przeciętnej długości łodyg, zaś objętość mnożono przez 0,3.

Przy porównaniu tych punktacyj okazuje się, że kapitalny rogacz p. Glinki (I-e miejsce wśród rogaczy I-go pokazu) osiąga według pierwszej punktacji 172 punkty, według drugiej (tegorocznej) — 193,5. Jest on więc dużo lepszy od rogacza hr. Alfreda Potockiego, który w roku bieżącym ma I-e miejsce. Powyżej w wykazie nagrodzonych rogaczy podałem w nawiasach te ilości punktów, które otrzymałyby parostki według punktacji pierwszej (zeszłorocznej). Jeśli zważymy, że w roku ubiegłym medale bronzowe otrzymały parostki od 100 punktów, srebrne od 110 punktów, złote od 130 punktów, to okazuje się, że obecnie kryterjum nagradzania zostało podwyższone. Tak więc rogacze, nagrodzone w roku bieżącym medalami bronzowemi, otrzymałyby w roku zeszłym madale srebrne. Nadto rogacze: Aleksandra margr. Wielopolskiego (Nr. 114) i p. Stanisława Meyera, które w roku bieżącym otrzymały medale srebrne, otrzymałyby w roku ubiegłym medale złote.

5. PTACTWO.

Józef Skrzypek. Żeton złoty za kolekcję bataljonów.

3. ODZNACZENIA ZA INNE EKSPONATY.

Niezależnie od trofeów, przyznano następujące odznaczenia za eksponaty, mające związek z łowiectwem.

1. *Hieronim Siemieński*. Żeton złoty za statystykę zwierzyny, ubitej w powiecie Radomsko, za statystykę polowań w tymże powiecie, oraz za statystykę zwierzyny, ubitej w Silnicy Wielkiej.
2. *Maurycy hr. Potocki*. Żeton srebrny za statystykę łowiecką w dobrach Jabłonna-Nieporęt.
3. *Kpt. Józef Wł. Kobylański*. Żeton złoty za zbiór odznak łowieckich.
4. *Włodzimierz Korsak*. Żeton złoty za zbiór fotografij motywów z łowisk polskich.

JANUSZ DOMANIEWSKI.



Fragment pokazu. W środku kapitalny byk z Perehińska (Nr kat. 32). Fot. W. Pikiel.

W OBRONIE ROGACZA

W artykułach Łowca Polskiego skończono już polemikę na temat: czy polować w czasie godowym zwierzyny, czy nie? Czy strzelać kapitalne jelenie byki i samy rogacze,czy oszczędzać je ze względów hodowlanych?

W rozstrząsaniu tego ogólnego zagadnienia widać było troskę o zachowanie stanu sarn ilościowo, a głównie o poprawienie rogaczy jakościowo, ściśle ich poroży. Ostatecznie sprawy tej nie wyjaśniono, to znaczy nie zgodzono się na jedną radę dla dobra omawianej zwierzyny. Bądź co bądź w sporach tych przebijała pewna trwoga o zmiejszanie się ilości kapitalnych rogaczy.

Trwoga ta jest w istocie uzasadniona, jednak nie widzę, aby na tej drodze szukać zbawiennej naprawy złego i przy rozstrzygnięciu nawet powyższego sporu — zapobiec zmniejszaniu się nietylko kapitalnych, ale i łownych kozłów. Uważając sprawę za aktualną, jeszcze raz powracam do niej, wysuwając swoje na nią poglądy i pragnę dla dobra sprawy poddać krytyce myśliwych moje spostrzeżenia. Chcąc je wyjaśnić, może za bardzo będę się powtarzał i krążył wśród tych samych myśli, ale nie umiem ich opisać treściwiej.

Nawet zniesienie polowania na rogacze podczas rui, jako też zakaz strzelania kapitalnych, w celu podtrzymania dorodnego gatunku sarn, nie zabezpieczy bytu ich i dobrych parostków.

Zmniejszania się, a przez to obawy o zanik dobrych, mocnych sztuk i degeneracji sarn—należy szukać gdzieindziej. Pomimo zabiegów hodowlanych, stosowanych w wielu rewirach, tych sztuk lepszych nie przybywa, raczej stopniowo zmniejsza się ich ilość.

Ten sam objaw widzę, polując osobiście, jak również słyszę od innych polujących, którym coraz rzadziej trafi się zdobyć wybitniejszy okaz, jako już resztkę z dotąd ocalałych. A selekcja hodowlana, przez odstrzeliwanie tylko słabszych i podkarmianie pozostałych, tych wybranych, jako najlepszych z rewiru, ale w zbyt małej ilości, nie poprawi ich jakości. Choć sam wogóle, przeważnie kóz, mamy względnie może dość dużo, w każdym razie stan ich się powiększa, to natomiast rogaczy wszędzie jest stanowczo za mało, za wyjątkiem niektórych rewirów. Są one poprostu wystrzelane.

Niegdyś myślałem, że głoszone rady hodowlane, aby pozostawiać 1 rogacza na 1-ą kozę — są przesadzone; bo przypuszczamy i to słusznie, że kozioł jest przecież w stanie pokryć i zapłodnić więcej kóz niż jedną.

Dziś widzę, że nawoływania do 1 na 1, mają rację, o tyle przynajmniej, że jeśli ten stosunek choć nie będzie ściśle zachowany, to już samo dążenie do niego oszczędzi wiele samców.

A odwrotnie dzieje się obecnie. Na prywatnych terenach odstrzał rogaczy stale jest zaduży, a na państwowych praktykowana obecnie sprzedaż odstrzału, jest conajmniej przedwczesna, gdyż może i są rewiry z nadmiarem kozłów do odstrzelenia, ale napewno mniej jest tych rewirów i kozłów, niżby się zdawało z ilości tychże, gdzie stosuje się odstrzał.

Jeżeli polujący nie odstrzeli tego najlepszego reproduktora z rewiru, to odbije słabszego, w każdym razie o jednego samca mniej pozostanie do rozpłodu.

Uważam, że rogacz, choć może pokryć więcej kóz i dzięki temu narazie ilość przychówku nie zmniejszy się, to widocznie ten gatunek zwierzyny, choć nie żyje w monogamji, jednak przez nadmierne eksploatowanie się samców, przez zbytnie zużycie płciowe, cierpi na tem osadzanie się i kształtowanie parostków.

Tylko w rewirach, gdzie przez dłuższy okres czasu nikt prawie nie polował, a więc rogaczy było do syta, tam zauważyłem możność spotkania wybitniejszego kozła.

Sądzę, że bliskość rywali oddziaływa na usposobienie, czy nastrój więcej wojowniczy samców, a natura wtedy, jak zwykle, przychodzi z pomocą i krzepi odnośne części organizmu, więc w danym wypadku parostki, które służą do walki.

Znamy prawo przyrody: iż stosownie do zmiany warunków życiowych, ten organ zwierzęcia słabnie, lub zanika, który staje się niepotrzebny, a natomiast wzmacnia się i ulepsza, odpowiednio do przeznaczenia nieodzownej potrzeby, ten, który przyroda, dla ułatwienia walki o byt, — rozwija.

W przyrodzie przytem odbywa się naturalna selekcja hodowlanych sztuk: słabsze jednostki odpędzane są przez silniejsze w walce podczas pory godowej.

Tak stworzyła to natura, a myśliwy nie powinien stwarzać warunków niekorzystnych, przez doprowadzanie do tego, że samce nie mają konkurencji i współzawodników, aby ich usuwać, walcząc z niemi o pierwszeństwo, wtedy pozostałe szkodzą nie tylko sobie, ale pośrednio i swojemu potomstwu, bo wycieńczony sam słabsze parostki osadzi, jak również potomstwu wycieńczonego to samo grozi.

Wyobrażam sobie, iż parostki, nie tylko nie pobudzane do rozwoju przez zachowany w zdrowiu i sile organizm, oraz wojowniczość rogacza i przez to dziedzicznie w rozwoju nie kultywowane przez naturę, będą stopniowo marniały.

A przez nadmierne wycieńczenie płciowe następować będzie ogólna degeneracja.

Drugorzędne te cechy samca — parostki, jako trofeum myśliwskie, osadzone będą miarowo coraz słabiej i w końcu pozostaną resztki, jako wątłe ozdoby na pamiątkę. Będziemy musieli się wreszcie zadowolić tem, iż wśród lichych i słabych też będą przecież różnice w jakości i wyglądzie, bo jednak dane trofeum w porównaniu do jeszcze gorszego zawsze będzie miało przewagę.

Jeżeli zastanawiamy się nad poprawieniem tych rogaczy, jakie dotąd mamy, to narazie wystarczy, abyśmy się starali utrzymać choć stan ich obecny, przez normowanie właściwego stosunku kozłów do kóz.

Sposób odstrzeliwania nadmiaru kóz, byłby wska-

zany, ale jest to system trudny i nie wszędzie umianoby go racjonalnie stosować.

Powstrzymanie się od strzelania rogaczy, dalekɔ jest łatwiejsze.

Z chwilą nasycenia się rewiru kozłami, możemy pozwolić sobie na selekcję hodowlaną przez usuwanie wadliwych rogaczy. To wówczas dopiero dodatnio wpłynąć może na poprawę, przyczem odpowiednie dokarmianie i lizawki zrobią swoje i łatwiej już przyczynią się do dalszej poprawy, o którą tak nam chodzi.

Nie będę tu powtarzał całych urywków z artykułu w „Łowcu Polskim" o poglądach moich na sprawę selekcyjnego odstrzału rogaczy, gdzie występuję przeciwko niepolowaniu podczas rui, oraz niestrzelaniu kapitalnych sztuk.

Powtórzę tylko, że w hodowli domowych zwierząt nie doszliśmy tak daleko, jakby się wydawać mogło, mając możność łączenia ze sobą wybranych egzemplarzy z ręki; nie jesteśmy w stanie operować pomyślnie selekcyjnem usuwaniem jednostek rozpłodowych i oddziaływać decydująco, aby dojść do maksymalnych wyników. Cóż dopiero w otwartej kniei?

Gdyby udział w rozpłodzie brała duża ilość rogaczy, nawet niżej przeciętnej wartości, zakwalifikowanych przez niektórych do odstrzału, jako braki hodowlane, to, chociaż te kapitalne zostałyby wybite, mimo to, moglibyśmy liczyć na dalszy korzystny rozwój sam.

Tu dodam, że jałowa koza więcej szkody przynosi w hodowli, niż najgorszy rogacz, a zatem w pierwszym rzędzie ją należałoby odstrzelić.

Odwrotnie, gdyby te wszystkie braki hodowlane zostały usunięte z rewiru, jako szkodliwe, a pozostałyby same najwybitniejsze reproduktory, ale w zbyt małej stosunkowo ilości, to doczekamy się od nich dopiero wtedy dobrych sztuk, kiedy ilościowo kozłów będzie wystarczało, aby brak ich przestał ujemnie wpływać na jakość.

A więc jeżeli dla trofeum odstrzeli się najwybitniejszego rogacza, to mniej można wyrządzić szkody w stanie sam, niż wtedy, kiedy dla selekcji hodowlanej, w myśl usuwania ich od rozpłodu, średnie sztuki zacznie się z zapałem tępić, gdyż w tym wypadku więcej ubędzie samców, wraz z którymi zresztą zginie wiele kozłów, mających stać się ozdobą kniei, tak same przez się, jak przez swoje potomstwo.

Czy odstrzelimy najlepszego, który pozostawił już w męskim i żeńskim potomstwie spadkobierców, czy słabszego, po którym przy właściwych racjonalnych warunkach dla rozwoju kozłów, młode wyrosną należycie — powinno być wszystko jedno. Gdyż jeżeli chodzi o dziedziczenie zalet, to genetycznie zawsze ten sam materjał hodowlany w kniei pozostanie.

Zakończę moją myśl tem, że chcąc mieć w rewirze do odstału kapitalnego rogacza, zawsze można najlepszego w danym roku odstrzelić, byle przy należytej opiece hodowlanej dbać o dostateczną ilość reszty kozłów, po których łatwo z kolei wybije się znowu okaz, mogący zdobić nasze trofea. Teraz, w poszukiwaniu lepszej sztuki, wybija się większą ilość rogaczy, niż miałoby to miejsce wtedy, kiedy łatwiej znalazłoby się okaz, zadowalający wymagania.

Rozumiem: szukając mocnego rogacza, lepszego, niż zdobyty dotąd, można przez to zgładzić parę więcej, ponad swoją normę, zanim natrafi się wśród nich na zadowalającego.

Ale nie pojmuję rekordzistów, którzy zaliczają do wyczynów sportowych ubicie maksymalnej ilości rogaczy w jednym sezonie, lub jednego ranka, czy wieczoru sześć i więcej, spotkanych kozłów. Należałoby ich ostrzec, że dla siebie i dla innych przygotowują, jako przyszły rekord do pobicia, upolowanie w sześć, lub więcej ranków i wieczorów, jednego lichego koziołka.

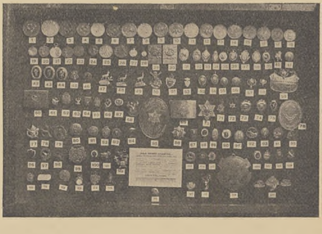
Tu już nie chodzi napewno o trofeum, lub o przepędzenie pięknego ranka, czy wieczoru; chyba chodzi o mięso! Gdyż miły spacer, zakończony upolowaniem jednej tylko sztuki, szczególnie tej, którą się zamierza odstrzelić, składa się na całość, która już zaspokoić może „myśliwego". A dla satysfakcji jedynie celności swoich strzałów szkoda poświęcać to, co należy oszczędzać. Tym poradzę, aby lepiej, po powrocie z kniei (z jednym rogaczem) kilkakrotnem strzeleniem do celu robili sobie doświadczenie, korzystniejsze dla siebie i dla zwierzyny.

A więc masowe takie strzelania nie powinny być dopuszczalne. W bardzo wielu rewirach należałoby przeciwdziałać wybijaniu rogaczy w początku sezonu, do czasu rui, gdyż bywa i tak, że z nadejściem rui kozły już są wystrzelane w niektórych łowiskach. Lepiej zacząć odstrzał podczas rui, lub od połowy jej, czy w końcu, wbrew zasadzie niestrzelania w czasie pory godowej.

Niniejszem występuję przeciwko sobie, bo tak lubię podjazdy, czy podchód rogaczy, lub wabienie, że powstrzymanie się od tego uważałbym za poświęcenie dla dobra sprawy, z myślą o przyszłości takich rogaczy, które każdemu myśliwemu sprawią satysfakcję.

A jednak zredukowanie polowania na rogacze jest konieczne. W jednych rewirach zamknięciem na krócej lub dłużej polowania, w innych może przedłużeniem czasu ochronnego, ale wszędzie czas jest coś przedsięwziąć w celu poprawy i ochrony rogacza.

STANISŁAW LESKI.



Kolekcja odznak łowieckich, zebranych przez kpt. J. W. Kobylańskiego, nagrodzona złotym żetonem na Pokazie trofeów łowieckich.

„B A Ż A N T A R N I A".

WYJAŚNIENIE MINISTERJUM ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

Ministerjum Rolnictwa i Reform Rolnych wydało w ubiegłym miesiącu okólnik (Nr. L. IV. 2/12) do pp. wojewodów z wyjaśnieniem, jak interpretować należy pojęcie „bażantarnia":

„Jeden z urzędów wojewódzkich zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o interpretację pojęcia „bażantarni", użytego w ust. 2 art. 2 prawa łowieckiego.

Ministerstwo wyjaśnia, że per analogiam z pojęciem zwierzyńców, uważać można za bażantarnie tylko te łowiska, w których właściciel (dzierżawca) polowania dokonywa takich czynności, które uznać należy za wystarczające dla „opanowania" istniejącego zwierzostanu (bażantów). Ponieważ znamię ogrodzenia w bażantarniach jest bezprzedmiotowem, zdaniem Ministerstwa, należy żądać tutaj pewnych czynności hodowlanych, zdolnych do wytworzenia „panowania", samo bowiem podkarmianie byłoby niewystarczające. Jako takie czynności hodowlane Ministerstwo skłonne jest uważać tylko zasilanie corocznie bażantarni d o s t a t e c z n ą ilością bażantów, sprowadzonych z innych łowisk lub też wyhodowanych czy to w woljerach czy to w inny podobny sposób sztuczny. Za dostateczną ilość, którą bażantarnie te winny być corocznie zasilane, Ministerstwo uważa 50 sztuk.

Wyjaśnienie powyższe przesyła się do wiadomości i stosowania.

Dyrektor Departamentu Produkcji
Rolnej i Weterynarji
(—) Królikowski."

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO Z DNIA 25. XI. 1932.

Obecni pp.: Przewodniczący W. Szperling, gen. dyw. K. Fabrycy, W. Garczyński, J. Grabowski, C. Lisowski, J. Skrzypek, K. Tołłoczko, Al. Tallen-Wilczewski.

Nieobecność usprawiedliwili: pp. M. hr. Potocki, B. Gędziorowski, W. Kiltynowicz, H. Knothe, L. Skulski, Wł. Słonczyński i J. Żukotyński.

Protokół prowadził J. Bokiewicz.

Protokół posiedzenia Wydziału Wykonawczego z dnia 26 październnika r. b. był już odczytany na posiedzeniu Zarządu Związku. Uchwały, powzięte na tem posiedzeniu, zostały wykonane.

W związku ze wznowieniem prac nad nowelizacją prawa łowieckiego, Wydział Wykonawczy powołał do życia Komisję nowelizacyjną w nowym składzie: na przewodniczącego Komisji — p. J. Grabowskiego, na członków pp. Garczyńskiego i Tallen-Wilczewskiego. Komisji tej pozostawiono prawo kooptacji.

Przyjęto do wiadomości pismo Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zawiadamiające o ukonstytuowaniu się w Czechosłowacji izby łowieckiej. Polecono kancelarji Związku wystosowanie do poselstwa czechosłowackiego w Warszawie pisma z prośbą o odpis statutu nowopowstałej izby łowieckiej.

Przyjęto do wiadomości odpowiedź Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na pismo Związku w sprawie współdziałania Związku z organami państwowemi w ujawnianiu przestępstw łowieckich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że sprawę tę uwzględni w nowem rozporządzeniu, które jest obecnie w opracowaniu.

Wniosek Wielkopolskiego Związku Myśliwych o wyjednanie u władz wprowadzenia opłat na rzecz Związku, które mogłyby być pobierane przy odnawianiu kart łowieckich, uznano za niemożliwy do przeprowadzenia z braku podstaw prawnych.

Na wniosek Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego — Wydział Wykonawczy mianował p. inż. Stanisława Kielskiego delegatem Związku w powiecie Bobrka woj. Lwowskiego.

Na wniosek Wielkopolskiego Związku Myśliwych— Wydział Wykonawczy mianował p. Olgierda Gordziałkowskiego delegatem Związku w powiecie Śrem woj. Poznańskiego.

Na wniosek starosty powiatowego w Wieluniu, p. Kaczorowskiego — Wydział Wykonawczy zatwierdził kandydaturę p. Antoniego Karśnickiego na delegata Związku w powiecie Wieluń woj. Łódzkiego.

Na wniosek p. przewodniczącego W. Szperlinga, zatwierdzono kandydaturę p. Kazimierza Kamieńskiego na delegata Związku na m. st. Warszawę.

W dyskusji nad sprawą nielegalnego handlu zwierzyną w czasie ochronnym zabierali głos pp.: Skrzypek, Szperling i Garczyński. Wyrażono prośbę pod adresem p. red. Garczyńskiego, aby zamieścił w „Łowcu Polskim" artykuł, omawiający działalność delegatów powiatowych Związku w kierunku kontroli handlu zwierzyną, zwłaszcza w Warszawie i większych miastach Polski.

Projekt organizacji powiatowej rady łowieckiej, nadesłany Związkowi przez delegata w powiecie Grodno, płk. Niedźwiedzkiego — przekazano do zaopinjowania Komisji reorganizacyjnej.

Odpis nadesłanego Związkowi przez delegata w powiecie Radomsko, p. Siemieńskiego, wyroku sądu powiatowego w Brzeźnicy — postanowiono przesłać do wiadomości i użytku p. Ministrowi Sprawiedliwości. Wyrokiem tym wnykarze, przyłapani na gorącym uczynku, skazani zostali na karę dwóch tygodni aresztu, wykonanie kary zostało zawieszone na okres 2-ch lat, a zakwestjonowaną łasicę i dwanaście siatek zwrócono właścicielom, od których zostały odebrane.

Przyjęto do wiadomości treść pisma kancelarji Związku do Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego o przedsięwzięcie kroków w kierunku uniemożli-

wienia procederu, uprawianego zwłaszcza przez górali, a mianowicie masowego chwytania w sidła kwiczołów i wysyłania tak duszonych ptaków do wszystkich miast Polski.

P. Skrzypek zgłosił wniosek o utworzeniu przy Związku komisji propagandowej. Do komisji tej p. Skrzypek proponuje powołać p. kpt. Kobylańskiego. Wydział Wykonawczy propozycję tę przyjął, ustalenie składu komisji propagandowej powierzając pp. przewodniczącemu Szperlingowi i Skrzypkowi.

P. Skrzypek wysunął szereg projektów, których zrealizowanie, zdaniem wnioskodawcy, przyniosłoby dochód Związkowi, a więc urządzanie imprez, odczytów, zakupowanie przedstawień teatralnych, oraz organizowanie polowań reprezentacyjnych.

W dyskusji nad temi wnioskami zabierali głos pp. Szperling, gen. Fabrycy, Garczyński, Grabowski i Tallen-Wilczewski.

Wnioski te nie zostały konkretnie zdecydowane.

Przewodniczący
W. Szperling.

Sekretarz
J. Bokiewicz.

ZE SPRAWOZDAŃ DELEGATÓW POWIATOWYCH.

Z POWIATU ŁOWICKIEGO.

Dnia 2 października r. b. w Łowiczu w lokalu Klubu łowickiego, z inicjatywy delegata Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, p. Feliksa Popławskiego, odbył się zjazd przedstawicieli towarzystw myśliwskich, które dzierżawią tereny w tym powiecie.

Na zjeździe reprezentowane były Towarzystwo Racjonalnego Myśliwstwa w Łodzi i Towarzystwo Myśliwskie im. św. Huberta w Łodzi, posiadające w łowickim powiecie 8123 ha terenów, warszawskie „Strzał", posiadające około 400 ha i miejscowa Sekcja Myśliwska przy Klubie w Łowiczu, dzierżawiąca 4091 ha. Obecni byli również przedstawiciele starostwa powiatowego w Łowiczu.

Przedmiotem obrad były referaty:

1) Gospodarka na terenach łowieckich, ref. p. F. Popławski, delegat powiatowy P. Z. S. Ł.

2) Zwalczanie kłusownictwa, ref. p. prof. B. Zieliński, członek Sekcji Myśliwskiej przy Klubie w Łowiczu.

Po wygłoszeniu referatów odbyła się obszerna i rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych towarzystw myśliwskich, poczem powzięto następujące wnioski:

1) Zwrócić się do właścicieli i dzierżawców terenów myśliwskich o prowadzenie racjonalnej gospodarki łowieckiej: zaangażowanie straży łowieckiej, tam, gdzie jej dotąd niema, prowadzenie hodowli zwierzyny i racjonalnego jej odstrzału.

2) Zwrócić się z prośbą do starostwa powiatowego w Łowiczu, aby przeprowadzona była rejestracja niezarejestrowanych jeszcze obwodów łowieckich, które stanowią około 30% ogólnego obszaru powiatu.

3) Zwołać zebranie przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń myśliwskich i osób pojedyńczych, posiadających prawo polowania na terenie powiatu łowickiego, w celu utworzenia Powiatowej rady łowieckiej.

Zorganizowanie Powiatowej rady łowieckiej powierzono delegatowi P. S. S. Ł. w powiecie Łowicz, p. Popławskiemu.

Z LITERATURY MYŚLIWSKIEJ.

Jerzy Dylewski, „Lis" (Monografja myśliwska). Z przedmową Włodzimierza Korsaka. Nakładem Koła Miłośników Łowiectwa. Warszawa, 1932.

Autor nazwał książkę swoją „Monografją myśliwską". Niewątpliwie też, gdyby się trzymał w swej pracy tylko rzeczy ściśle myśliwskich, całość wypadłaby bez porównania lepiej. Istnieje jednak u nas moda, która niejako zobowiązuje autorów monografij myśliwskich do poruszania zagadnień przyrodniczych. Jeśli zaś ktoś pisze o sprawach, których dokładnie nie zna, musi siłą rzeczy popełniać błędy. Krótko mówiąc książka p. Dylewskiego pod względem przyrodniczym silnie niedomaga. Na pociechę autora zauważyć jednak trzeba, że na podobne niedomagania cierpią też inne polskie książki myśliwskie tego typu.

By zarzuty moje nie były gołosłowne, przytoczę parę przykładów. Autor pisze monografję naszego lisa. Poczóż więc zajmuje się gatunkami pokrewnemi i wchodzi na obce sobie szlaki systematyki i geografji zwierząt? Nie powiem, by określenie stanowiska systematycznego naszego lisa było w książce tego typu zbyteczne. Lepiej jednak było nic nie pisać, niż pisać źle. Zamiast więc wymienić szereg bliskich naszemu lisowi *(Vulpes vulpes)* gatunków względnie podgatunków takich, jak: *Vulpes aegyptiacus*, *Vulpes japonica*, *Vulpes fulva*, *Vulpes velox*, *Vulpes montanus*, wreszcie *Vulpes ferrilatus*, *Vulpes bengalensis* i *Vulpes cana*, czyli form, należących do tego samego rodzaju, autor rozpisuje się o pieścu *(Alopex lagopus)* i korsaku *(Alopex corsac)*, które należą do rodzaju innego, a nawet wymienia taki gatunek, jak *Otocyon megalotis*, który z właściwemi lisami ma już bardzo mało wspólnego. Dalej w związku z nieznajomością gatunków i form geograficznych lisa, podaje autor błędnie jego geograficzne rozmieszczenie. Między innemi znajduję w książce takie zdanie: „Zaliczony do rodziny psów, chociaż długością ogona, podłużną źrenicą, okrągłą, zaledwie przy szczęce wydłużoną czaszką, uzębieniem, rozwojem „kwiatka", wreszcie życiem podziemnem i na powierzchni, a także rucha

mi — bardziej zdradza pokrewieństwo z kotem niż z psem".

To jedno zdanie charakteryzuje poziom przyrodniczy książki. Wszystkich błędów przyrodniczych nie będę naturalnie wymieniał, a jeśli takowe wogóle podkreślam, to tylko z obowiązku recenzenta. Czynię to zresztą z przykrością. Należy ubolewać, że błędy te zostały popełnione, zdaniem mojem nie mogą one jednak odebrać książce wartości myśliwskiej. A ta jest bardzo duża.

Widać, że autor jest wytrawnym myśliwym, a nie strzelcem, który ze zwierzyną spotyka się tylko na stanowisku. Widać, że z lisami miał do czynienia naprawdę, że polowania lisie zna wszechstronnie, a w związku z tem zna naturalnie i samą naturę zwierza, jego zalety i ułomności, mocne i słabe strony jego charakteru.

To też, powtarzam, myśliwska część książki jest doskonała. Dla młodych początkujących myśliwych, a nawet dla sportsmenów, zajmujących się strzelaniem zwierzyny, praca p. Dylewskiego ma wartość ogromną. Jednak i stary myśliwy przeczyta ją z wielkiem zainteresowaniem i znajdzie w niej duże interesujących szczegółów.

Wogóle faktycznego materjału jest w książce dużo. Niestety pod jednym względem jest go za dużo. Oto autor cały rozdział VI-ty poświęca „tępieniu" lisa. Opisuje więc metody trucia, chwytania na żelaza, pułapki, wnyki i doły. Czyni to mimo, że artykuł 41 prawa łowieckiego wyraźnie zabrania stosowania tych środków. Jest rzeczą drugorzędną pod czyim wpływem powstał ten rozdział. Faktem jest, że został opracowany i napisany. Niewątpliwie też wyrządzi dużo złego. Można się nie zgadzać na racjonalność tych lub owych artykułów obowiązującej ustawy, ale nie wolno jej łamać, nie wolno do jej nieposzanowania nawoływać, ani też popularyzować takich metod działania, które są wyraźnie wzbronione. Ten, kto postępuje wbrew ustawie łowieckiej, jest kłusownikiem. A dla kogo ta książka była pisana, dla kłusowników czy dla myśliwych?

Cały ten rodział wydaje mi się zresztą jakiemś dziwnem nieporozumieniem. Kto jest prawdziwym myśliwym, ten jest miłośnikiem przyrody, i ten musi prędzej, czy później wypisać na swej tarczy bojowej hasła ochrony każdego zwierza. Czyni to i autor „Lisa". Wszak w rozdziale ostatnim tak dobrze i przekonywująco występuje w obronie lisa. Dlaczegóż więc w rozdziale poprzednim uczy, jak go tępić? Niekonsekwencja wyraźna.

Kończąc tę krótką wzmiankę, wyrażam nadzieję, że ciekawa ta książka rozejdzie się bardzo prędko i że niedługo będziemy czekali na następne wydanie — przejrzane i poprawione. Wówczas też zapewne znikną z książki te ustępy, które nigdy nie powinny były się w niej znaleźć. Nie wątpię, że będzie poprawiony i styl, który bodaj zanadto został przez autora zlekceważony.

JANUSZ DOMANIEWSKI.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Międzynarodowa wystawa łowiecka w Kolonji.

W kwietniu roku przyszłego, w Kolonji urządzona będzie Międzynarodowa wystawa łowiecka.

Mając na uwadze wykonanie życzenia Komisji specjalnej dla łosia, wyłonionej przez Międzynarodową Radę Łowiecką, komitet wystawy urządzi sekcję, w której wystawione będą trofea łosi, pochodzące z krajów Europy, w jakich łoś jeszcze żyje.

W sekcji tej można będzie oglądać nietylko trofea tego wspaniałego zwierza, lecz również dokumenty fotograficzne i inne, które umożliwią poznanie środków, zastosowanych przez poszczególne kraje dla ochrony i podniesienia pod względem jakościowym stanu łosi, a także pozwolą z pożytkiem zbadać poszczególne zarządzenia, wydane celem unormowania polowania na łosie, konieczne zabiegi dla ich utrzymania i t. p.

Wreszcie interesująca ta wystawa ma pomóc wysiłkom specjalnej Komisji M. R. Ł. w kierunku ochrony łosi od smutnych losów żubra.

Komisja specjalna do spraw ochrony łosia przy Międzynarodowej Radzie Łowieckiej zwraca się za pośrednictwem sekretarza generalnego M. R. Ł., hr. W. d'Adix z apelem do myśliwych polskich, posiadających trofea łosi, aby wzięli udział w powyższej wystawie.

Pożądane jest nadsyłanie:

1. trofeów łosia;
2. danych, dotyczących łosia, a mianowicie:
   a) fotografij;
   b) danych statystycznych;
   c) obrazów i rysunków;
   d) map specjalnych ze wskazaniem miejsc, w których są łosie, oraz ze wskazaniem ilości łosi w poszczególnych miejscach;
   e) środków ochrony;
   f) wszystkich innych danych.

Życzący sobie w zasadzie wziąć udział w wystawie — zechcą się zwracać ze zgłoszeniami i o informacje bezpośrednio do Conseil International de la Chasse, 21 rue de Clichy, Paris.

Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich ze swej strony popiera gorąco apel Komisji specjalnej do spraw ochrony łosia przy Międzynarodowej Radzie Łowieckiej i wzywa myśliwych polskich do udziału w wystawie.

Nadmieniamy, że koszty, przesyłki trofeów w obrębie państwa niemieckiego ponosi komitet wystawy.

— **Sidlarstwo a handel zwierzyną.** — W jednym z dzienników warszawskich czytamy pod datą 19 listopada r. b.:

„Od kilku dni widzi się w sklepach warszawskich wystawiane na sprzedaż wiązki kwiczołów. Już na pierwszy rzut oka widać, że kwiczoły te nie są strzelane, lecz łapane w sidła. Mimo tego jawnego pochodzenia, mimo, że ustawa łowiecka wyraźnie zabrania sprzedawania zwierzyny, pochodzącej od kłusowników, nietylko kupujący, ale przedewszystkiem policja nie zwraca najmniejszej uwagi na ten proceder.

Kto wie, w jaki sposób odbywa się masowe chwytanie kwiczołów w sidła, ten z obrzydzeniem spogląda na widok całych pęków kwiczołów w oknach wystawowych".

— **Barbarzyństwo.** — W „Słowie" wileńskiem Nr. 273 z dn. 30 października r. b., w artykule p. M. K. Pawlikowskiego p. t. „Miłujmy zwierzęta" czytamy m. in.: „U nas — tu, pod Wilnem, przed paru tygodniami rozbestwiona gromada „poczciwych, wileńskich" kmiotków ze wsi Szwedy, gminy rzeszańskiej (warto te rzeczy utrwalić na wieczną pamiątkę) zapędziła do jeziora zabłąkanego łosia i, otoczywszy go łódkami, zatłukła kamieniami i kijami...".

Rzeczywiście „poczciwi" są ci kmiotkowie wileńscy. Przekonani jesteśmy, że poczciwość ta jednak nie wzbudzi litości w sercach ani Towarzystwa Łowieckiego Ziem Wschodnich, które — jako oddział wojewódzki Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich — niewątpliwie poczyniło już w tej sprawie odpowiednie kroki, ani też u władz, które bez wątpienia, pomimo „poczciwości" wileńskich kmiotków— zastosują wobec nich najsurowszy wymiar kary.

— **Kłusownik - zbrodniarz.** — Dn. 21 listopada r. b. we wsi Wielka (gm. Prostyń, pow. Sokołów, woj. Lubelskie) kłusownik Zygmunt Wujek, ukrywszy się w jałowcach, dwukrotnie strzelił i ciężko ranił zaprzysiężonego strażnika łowieckiego, Piotra Pamrowa. Pamrow przebywa obecnie na kuracji w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Wyjęto mu loftkę, tkwiącą w przedramieniu, natomiast drugiej loftki, pomimo wielokrotnych prześwietleń boku, w którym utkwiła, odnaleźć nie zdołano.

Ranny zeznał, że kłusownik, po oddaniu dwóch strzałów, ponownie usiłował broń nabić, Pamrow jenak ostatnim wysiłkiem wystrzelił ze swej broni i kłusownik zbiegł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pytanie: Jaki jest normalny ładunek śrutu zajęczego dla broni kal. 12/65 śr. wagi Sauera. Proszę podać, jaki to będzie śrut — czy niemiecki, czy polski, i wiele ziarek w ładunku.

M. MEISNER.

Odpowiedź: Normalny ładunek śrutu zajęczego ($3^1/_2$ mm.) dla broni kal. 12/65 jest 33 gramy = 131 ziarek. Śrut polski niczem się dziś nie różni od pierwszorzędnego śrutu niemieckiego, ani numeracją, ani jakością materjału.

W. S.

KRONIKA MYŚLIWSKA.

— W Xiążu Wielkim (pow. Miechów, woj. kieleckie) dnia 13 września r. b. w 7 strzelb zabito 741 kuropatw. Udział w polowaniu tem brali pp.: Marja hr. Wielopolska, Kazimierz Dzianot, Tadeusz Halpert, Janusz Zdziechowski, Paweł i Władysław hr. Potoccy i Zygmunt hr. Wielopolski.

— W drugiej połowie września r. b., odbyło się polawnie na kuropatwy w maj. Siedliska (woj. Nowogródzkie), wł. p. Wiktora Jakubowskiego. W 5 strzelb zabito 138 kuropatw i 1 krzyżówkę. Najwięcej na rozkładzie (38 sztuk) miał p. rtm. Henryk Buszyński.

— 22 września r. b., odbyło się polowanie na kuropatwy w maj. Rybienko (pow. Pułtusk, woj. warszawskie), wł. p. Edmunda Skarżyńskiego. W 8 strzelb zabito 234 kuropatwy. Najwięcej na rozkładzie (49 sztuk) miał p. E. Kurnatowski.

— W dniu 28 września 1932 r. strzelił na rykowisku w lasach Łabiszyn, o powierzchni 5.000 ha, położonych w powiecie szubińskim, właściciel tychże lasów ordynat hr. Zygmunt Skórzewski z Czerniejewa, kapitalnego jelenia — osiemnastaka, o wieńcach, nie ustępujących jeleniowi karpackiemu.

Długość lewej łodygi mierzonej od róży po linji wygięcia 104 cm.

Długość prawej łodygi mierzonej od róży po linji wygięcia 101 cm.



Kapitalny ośmnastak. Fot. H. Biesiedeń.

Obwód róży u prawej łodygi 27 cm.
Obwód róży u lewej łodygi 25 cm.
Obwód łodygi nad prawą boczną odnogą — 16 cm.
Obwód łodygi nad lewą boczną odnogą — 15 cm.
Obwód łodygi pod koronami — 18.5 cm.
Długość ocznych odnóg — 34 cm.
Długość nadocznej lewej odnogi — 34 cm. (prawa wyłamana).
Długość średnich odnóg — 36.5 cm. i 37 cm.

Grube łodygi silnie rozgałęzione spływają u szczytów we wspaniałe korony, — kielichowato ułożone z odnóg o długości 20—27 cm., o śnieżno białych końcach, tworząc wraz z bogatem operleniem wieńca i ciemną jego barwą, piękną zdobycz w nagrodę za trudy tegorocznego rykowiska.

Waga wieńca 7.5 klg. Waga byka po wypróciu 158 klg.

Poza wyżej opisanym osiemnastakiem, padł dobry czternastak i dwa słabsze dziesiątaki, odstrzelone dla selekcji.

— W Oleszynie (pow. Włoszczowa, woj. kieleckie), wł. p. Konrada Niemojewskiego, odbyło się 15 października r. b. polowanie na króliki, kuropatwy i bażanty. W 12 strzelb zabito w dwudziestu dwóch pędzeniach 1218 sztuk (790 królików, 307 kuropatw i 121 bażantów).

W polowaniu tem udział brali pp.: Janusz Zdziechowski, Władysław hr. Potocki, Adam Wielowieyski, Edward Niemojewski, Tomasz Łaszkiewicz, Tomasz Karski, woj. Jerzy Paciorkowski, Zbigniew Walewski, Antoni Grabowski, Józef Hallenburg-Haller i Witold Morawski.

— W Silnicy Wielkiej (pow. Radomsko, woj. łódzkie), wł. p. Hieronima Siemieńskiego, odbyło się dnia 18 października r. b. doroczne polowanie na króliki. Ubito 1103 sztuki, w czem 1051 królików, 14 bażantów, 3 słonki, 1 kuropatwę i 4 różne. W polo-

waniu brali udział pp.: Maurycy hr. Potocki, Andrzej Potworowski, Paweł hr. Potocki, Tomasz Karski, Konrad Niemojewski, Leopold bar. Kronenberg, Stefan ks. Lubomirski jun., Stefan Siemieński. Najwięcej na rozkładzie (207 sztuk) miał p. Konrad Niemojewski.

— 22 października r. b. w Siostrzytowie k/Trawników (woj. lubelskie), u pp. Stanisławowstwa Zielińskich w 7 strzelb zabito 210 kuropatw i 10 przepiórek.

Najwięcej na rozkładzie (64 sztuki) miał p. Antoni Makomaski.

— 29-go i 31-go października odbyło się doroczne polowanie leśne w dobrach Moszków i Ostrów Jana hr. Zyberk Platera, przy udziale pp.: Mieczysława i Romana Kruszewskich, Romana Żurowskiego, Zenona i Andrzeja hr. Brzozowskich, Eustachego Świeżawskiego, d-ra Tadeusza Walickiego, hr. Tadeusza Zyberk Platera, hr. Andrzeja Zyberk Platera i gospodarza Jana hr. Zyberk Platera. W Ostrowiu przy niesprzyjającej pogodzie padło: 69 zajęcy, słonka, lis i krogulec.

W Moszkowie padło: 22 lisy, 72 zające i 3 bażanty. Rezultat drugiego dnia, w którym padło 22 lisy był niespodzianką, gdyż normalnie padało tam około pięciu. Należy sobie tłumaczyć ściągnięcie takiej ilości lisów, jedynie obecnością bażantów, które zostały w roku ubiegłym puszczone do lasu. W jednym miocie wyszło 10 lisów, z których 7 padło, prócz tego w dwóch miotach padło po 4 lisy, w jednym 3 lisy, w jednym 2 lisy, w dwóch po 1 lisie.

— Dnia 3-go listopada r. b., odbyło się polowanie w dobrach Wierzchowiska p. Jana Koźmiana, (woj. lubelskie); w 12 strzelb — upolowano w dwóch sztrejfach polnych i leśnych, jednej sztrejfie leśnej i dwóch pędzeniach około 600 ha lasu i 400 ha pola. Ubito: 12 dzików, 9 słonek, 645 zajęcy, 135 bażantów, 72 kuropatwy, 2 różne, razem sztuk 875. Najwięcej na rozkładzie miał p. Jan Pętkowski 121 sztuk (1 dzika). Dziki na rozkładzie mieli pp.: Maurycy hr. Potocki — 3, Tadeusz Siemieński — 2, Gustaw Janasz — 2, Ludomił Pułaski — 2, Jerzy Krzymuski — 1 i Wojciech Michalski — 1.

— W dniach 5 i 7 listopada r. b., odbyło się polowanie w Dłoni (pow. Rawicz, woj. poznańskie), wł. Ksawerowej ks. Druckiej - Lubeckiej. Ubito: 335 bażantów, 290 zajęcy, 40 kuropatw, 475 królików, 1 słonkę, 7 różnych — razem 1148 sztuk. Udział brali pp.: ord. hr. Skórzewski, Jan ks. Drucki - Lubecki, hr. Szydłowski, hr. Plater i hr. Czarnecki.

— 12 listopada r. b., przy niesprzyjającej pogodzie, odbyło się doroczne polowanie w Sekursku (pow. Radomsko, woj. łódzkie), wł. p. Jana Biedrzyckiego. Polowanie to, uwieńczone rekordowym wprost rezultatem, świadczy dostatecznie o niezwykle wysokim poziomie hodowli w Sekursku. Ubito razem 1717 sztuk: 346 zajęcy, 1071 królików, 255 bażantów, 51 kuropatw, 3 słonki i 1 jastrzębia. W polowaniu tem udział brali pp.: Henryk hr. Potocki, hr. Bonda, Andrzej hr. Morstin, Stefan Siemieński, Stefan Steinhagen, Jacek Siemieński, Paweł, Władysław i Stanisław hr. Potoccy, Konrad Niemojewski i Hieronim Siemieński.

Najwięcej na rozkładzie miał p. Paweł hr. Potocki (286 sztuk).

— W dniach 14 i 15 listopada r. b., odbyło się doroczne polowanie w maj. Próbołowice (pow. Pińczów, woj. kieleckie), wł. p. Zygmunta Frycza. Ogółem padło 447 sztuk zwierzyny: 396 zajęcy, 27 kuropatw, 22 bażanty i 2 króliki.

W ciągu roku zastrzelono 219 różnych szkodników. W okolicy panuje zaraza zajęcza, co jest przyczyną zmniejszania się stanu zajęcy. Stan sarn jest dobry.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

Ukazał się zeszyt listopadowy czasopisma ilustrowanego „Echa leśne", przeznaczonego dla wszystkich sfer społeczeństwa. Po za kilku tematami leśnemi, zeszyt ten zawiera trzeci z kolei artykuł przyrodniczy prof. Goetla o parkach narodowych i rezerwatach w Polsce oraz bardzo zajmujące impresje ze wskrzeszonej przez Pana Prezydenta Rzplitej tradycji obchodu dnia Św. Huberta w Spale. Znajdujemy tu, między innemi, ciekawe, a nieznane dotąd szczegóły z biografji Pana Prezydenta. Wiersz na 25-lecie zgonu Wyspiańskiego, aktualności, recenzje teatralne i bibljograficzne oraz kącik dla pań i nowela „Czwarty partner" (bridżowa) uzupełniają urozmaicony numer. Jeżeli celem „Ech leśnych" jest propaganda lasu i leśnictwa wśród społeczeństwa, to, dając czytelnikom obok wszechstronnej treści, również bogaty dobór ilustracyj, a także zawsze staranną szatę graficzną, pismo to nie mogło obrać lepszej drogi dla osiągnięcia tego celu w całej pełni.

KOMITET REDAKCYJNY: K. Czampe, J. Dylewski, W. Garczyński, B. Gędziorowski, J. Gieysztor, I. Grymiński, Wł. Janta-Połczyński, St. Kamocki, W. Kiltynowicz, H. Knothe, J. W. Kobylański, Wł. Korsak, St. Leski, E. Niezabitowski, M. hr. Potocki, A. hr. Rzewuski, Wł. Słonczyński, W. Szperling, K. Świderski, B. Świętorzecki, Wł. Zabiełło, St. Zaborowski i J. Żabiński.

Redaktor: Walenty Włodzimierz Garczyński. **Wydawca:** Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich.

PRENUMERATA: Zgóry za kwartał zł. 9; za pół roku zł. 17; za rok zł. 32. — Miesięcznie 3.50. — Numer pojedyńczy — 1 zł. Numer ozdobny 1 zł. 50 gr. Za numery, które wyszły przed zapłaceniem, liczymy po 1 zł. Za zmianę adresu 50 gr. Za numer reklamowany w przeciągu miesiąca — 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Milimetr za tekstem 60 gr. Cała strona — 300 zł.; 1/2 — 150 zł.; 1/4 — 75 zł.; 1/8 — 40 zł. Przed tekstem — 50% drożej. Za zastrzeżone miejsca dopłaca się 25%.

Drobne ogłoszenia — płatne zgóry — po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr.; grube litery — po 20 gr.; najmniejsze ogł. — 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

W numerach ozdobnych: Za tekstem 1 milim. 90 gr. Cała strona 450 zł.; 1/2 — 225 zł.; 1/4 — 115 zł.; 1/8 — 60 zł. Przed tekstem 50% drożej. — Za zastrzeżone miejsca dopłaca się 25%. — Agentom nie wolno pobierać zaliczek.

KONTO P. K. O. Nr. 8082. ADRES: NOWY ŚWIAT 35. TELEFON 607-98.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Redaktor przyjmuje rozmowy telefoniczne oraz interesantów w swem mieszkaniu prywatnem (Kredytowa 16 m. 3, tel. 604-25), codziennie, prócz sobót, między 4-ą i 5-ą pop.; w redakcji — w poniedziałki od 6-ej do 7-ej pop. — Biuro czynne od 9 do 3-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz., w sobotę do godz. 3-ej. Prosimy o nadsyłanie rękopisów wyłącznie pod adresem redakcji.

Zwierzynę, ptactwo dzikie, drób

zakupuje w każdej ilości po najlepszych cenach rynkowych

BRACIA PAKULSCY

Warszawa, Centrala Bracka 22

telef. 631-73, 631-58 telegr. „Brapakul"

Przy zakupie win naturalnych, gronowych, które posiadamy w wielkim wyborze, począwszy od zł. 3,75 za butelkę, dla JWP. Ziemian ustępujemy 10 procent rabatu

Inż. LUDWIK SZMID

TECHNIK LEŚNY

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

Warszawa, Okólnik 9 m. 13, tel. 639-36.

Na dogodnych warunkach wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres leśnictwa, jak: Urządzenia lasów, rewizje planów, stałe lub jednorazowe inspekcje, ocenę poręb i całych drzewostanów na sprzedaż, przy kupnie, działach rodzinnych i sprawach spadkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Derzbór Poznań Wielkie Garbary 20, tel. 1820 dostarcza najtaniej Zatrzaski na drapieżniki, Numeratory, Klupy, Miary, Kolofixy, Skrapiaczki, Plecaki myśliwskie, Siatki druciane oraz wszelkie narzędzia leśne i ogrodowe, Nasiona i Sadzonki drzew leśnych ozdobnych i owocowych, Rośliny pastewne, Karmę Spratta dla zwierzyny i drobiu. Żywą zwierzynę dla odświeżania krwi. Fretki i wszelkie formularze według wzorów. Prosimy żądać bezpłatnych katalogów i cenników.

Dwóch myśliwych poszukują za wynagrodzeniem odstrzału wilków i dzików w czasie od 10.II. — do 10.III.33r. Zgłoszenia z podaniem terenu i warunków proszę skierować do Redakcji „Łowca Polskiego" pod „Schu".

Indje i Ceylon hr. Potockiego wydanie luksusowe zupełnie nowe do sprzedania. Oglądać można Hortensji 5 m. 11 od 11 do 6.

Leśnik-gajowy, znający dobrze swój zawód oraz hodowlę bażantów, prowadzenie pasieki, łowienie zwierzyny żywej w sieci i klatki, pierwszorzędny tępiciel drapieżników — poszukuje posady Franciszek Gębicki, maj. Rudniki poczta Zawiercie woj. Kieleckie.

Leśniczy-poznańczyk-żonaty lat 31 z 13 letnią praktyką ukończone egzaminy państw., bardzo energiczny, zarządzał samodzielnie większym obszarem leśnym, sumienny, dobre referencje, prawidłowy myśliwy, wabi doskonale jelenie, zna hodowlę bażantów i tartacznictwo — poszukuje odpowiedzialnej posady od zaraz lub później. Łaskawe oferty „Łowiec Polski" pod „Leśniczy".

Łowczy-bażantarnik specjalista z praktyką 23 lata w lasach krośniewickich poszukuje posady od 1 kwietnia 1933 r. Może prowadzić łowiectwo i leśnictwo. Łaskawe zgłoszenia: majątek Rudniki, poczta Zawiercie skrz. pocz. Nr. 38 Józef Łysiak.

Puhacz. Poszukuję żywego puhacza. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny pod adresem K. Sznajder, maj. Paprotnia. poczta Zduńska Wola.

Poszukuję bardzo dobrego terenu łowieckiego z dogodną komunikacją. Wiadomość: Bénech, Książęca 6.

Settery-Laveraki szczenięta 6-cio miesięczne sprzedam Leopold Restel poczta Marki, Janówek.

Suka i pies znakomite dzikarze okazyjnie — tanio sprzedam. Berwidowa poczta Tuchla Małopolska.

Tereny myśliwskie zasobne w drobną zwierzynę, wynajmie poważne Towarzystwo łowieckie. Szczegółowe oferty z podaniem obszaru, stanu zwierzyny i ceny: Warszawa ul. Miedziana 4-a. m.4.

4 oswojone łanie sprzeda po 100 zł. Dom Stajkowo p. Lubasz pow. Czarnków. Wielkopolska.

Idealny na polowania

Cognac Marteau

w specjalnych płaskich butelkach
z aluminjowemi kubkami
pojemność 0,1 litra.

SKŁAD BRONI I AMUNICJI „ŁOWIEC"

WARSZAWA, UL. WIDOK 22, TELEFON 504-93

Zaopatrzony w towar najlepszych marek.
Na składzie okazyjna broń mało używana.
Warsztaty reparacyjne wykonywują szybko wszelkie naprawy
Ceny wyjątkowo niskie.
Fachowa obsługa. Terminowa dostawa

Szanownej Klijenteli poleca się

WILHELM ZIEGENHIRTE

B. współwłaściciel f-my „H. Strabuszyński i S-ka", długoletni współprac. „H. Sawicki i St. Czarski" i „Robert Ziegler".

JAKÓB MAREK

MAGAZYN OBUWIA

Warszawa, Bielańska 22

TELEFON 12-18-05

Rok założenia 1868

POLECA

BUTY MYŚLIWSKIE



Do wiadomości p.p. myśliwych podajemy, że Zakład hodowli i tresury psów myśliwych **„Żółta Karczma"** w Służewie (tel. 8-55-84), prowadzony dotąd przez Towarzystwo Hodowli Psów Myśliwych, jest nadal prowadzony przez byłego kierownika tego Zakładu p. M. Kowaluka oraz przez znanego tresera z Rygi p. Żółtonosowa.

Zakład przyjmuje psy na pensjonat, do tresury, kopulacji, pośredniczy przy sprzedaży.

Zapisy do tresury psów, które mają wziąć udział w wiosennych próbach polowych — zostaną zamknięte z końcem stycznia 1933 r.

S. HISZPAŃSKI szewc

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7. Telef. 648-02.

Nagrodzony Złotą Tarczą na P.W.K.

istnieje od 1838 r.

SPECJALNOŚĆ! Obuwie myśliwskie.

Czytajcie i prenumerujcie miesięcznik poświęcony hodowli, tresurze i życiu psa

p. t. **„MÓJ PIES"**

Redakcja i Administracja Nowowiejska 47, Telefon 8-65-73.

792



ZNAK FABR.

Z. A. „POCISK" S.A.

POLECAJĄ

NABOJE
MYŚLIWSKIE
KAL. 12, 16 I 20

PROCHY
BEZDYMNE
MYŚLIWSKIE KRAJOWE
„ŁOŚ" i
„SZAREK"

NABOJE
SPORTOWE
KAL. 22

NA SEZON ZAJĘCZY

BIBLIOTHECA JAGELLONICA

MISTRZOSTWA
1932 r.
W STRZELANIU DO RZUTKÓW
NA
VII NARODOWYCH ZAWODACH
W POZNANIU 13 IX — 15 IX 1932 r.
ZOSTAŁY ZDOBYTE NABOJAMI
Z. A. „POCISK" S. A.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.